

**Recenzja rozprawy doktorskiej magister Ewy Martinek, pt. „Studenci Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w czasie »odwilży« (1953-1962)” (ss. 273)**

Rozprawa doktorska Pani Magister Ewy Martinek, pt. „Studenci Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w czasie »odwilży« (1953-1962)” (ss. 273) została napisana pod kierunkiem Profesor Doroty Skotarczak z Pracowni Historii Wizualnej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dysertacja składa się ze Wstępu, sześciu rozdziałów, Zakończenia, Bibliografii, Aneksu i wykazów. Konstrukcja pracy jest problemowo-chronologiczna i uważam, że jest to właściwe podejście. Rozumiem też zamysł schematu kolejnych rozdziałów i choć początkowo nie byłem do niego przekonany, po głębszym przemyśleniu uznaję jego logiczność i sensowność. Bardziej sceptyczny jestem wobec zawartości niektórych rozdziałów.

Studenci konkretnych jednostek uczelnianych to dość rzadko podejmowany, a jednocześnie bardzo ciekawy temat badawczy. Rozpoznając ich jako grupę społeczną w kontekście określonej aktywności, można lepiej zrozumieć zarówno funkcjonowanie uczelni, młodych ludzi aspirujących do elity intelektualnej, ich predyspozycje kulturalne i intelektualne, sposoby myślenia i działania, wreszcie spojrzeć na panujący system polityczny i rządzące nim reguły. Jest to też ważne z perspektywy samego środowiska znajdującego się na wstępnym etapie uprawiania humanistyki, czyli dla współczesnego historyka jest to element historii nauk humanistycznych. To wszystko jest tym bardziej istotne, że najczęściej podejmuje się refleksję nad uczelniami i ich dziejami, ewentualnie nad kadrami naukowymi i jak dotąd jedynie studenci historii z Uniwersytetu Warszawskiego<sup>1</sup> znaleźli się w obszarze zainteresowań badaczy. Można zresztą odnieść wrażenie, że w tej kwestii większą uwagę cieszy się okres międzywojenny i oczywiście badania socjologiczne nad studentami współczesnymi. Z tego powodu uznaję, że podjęcie takiego tematu badawczego jest w pełni uzasadnione.

Tytuł pracy jest prawidłowy, choć należałoby uściślić nazwę Uczelni, która do 1955 r. nosiła miano „Uniwersytet Poznański”. Pani Magister ma tego świadomość, ale jak sama uzasadnia, chciała, by tytuł był bardziej przejrzysty. Trudno mi się jednak z takim podejściem zgodzić, bowiem dwa dodatkowe wyrazy i ukośnik nie skomplikowałyby zbytnio zapisu.

Wstęp został opracowany poprawnie i zawiera większość elementów, które powinny się w nim znaleźć. Celem pracy – jak się tutaj dowiadujemy – jest stworzenie obrazu demograficzno-społecznego studentów Wydziału Filozoficzno-Historycznego w czasie „odwilży” oraz wskazanie ram czasowych tego zjawiska na Wydziale. Kolejne cele to: opis (a nie „odtworzenie”, jak pisze Autorka [s. 6], ponieważ – jak wskazuje epistemologia XX w. –

---

<sup>1</sup> T. Wituch, B. Stolarczyk, *Studenci Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1945–2000*, Kraków 2010.

przeszłości nie odtwarzamy; nie da się odtworzyć nieistniejącego czasu, on już minął) procesu rekrutacji, analiza relacji studentów i nauczycieli akademickich, aktywność studentów w ramach Wydziału. Celem pracy nie może być natomiast – jak chce tego Pani Magister – „kompleksowe przebadanie teczek osobowych”, ponieważ to jedynie technika, ale co do „usystematyzowania zebranych informacji” (s. 6) – pełna zgoda. Dość ambitną inicjatywą jest stworzenie metod badawczych dla przyszłych badań nad społecznością studencką (s. 7). Wskazanie wśród powodów podjęcia tematu silnej ingerencji władz w dziedzinę historii jest przekonujące, ponieważ musiało to mieć odzwierciedlenie w strukturze grupy studentów i w ich nauczaniu (s. 6). W dalszej części pracy czytamy o hipotezach badawczych, zapoznajemy się ze zdefiniowaniem tytułu i przyjętymi cezurami czasowymi. Te ostatnie zostały wybrane względnie prawidłowo, choć to wybór autorski i można byłoby z nim polemizować (moim zdaniem „odwilż” to maksymalnie lata 1955–1959). Zamieszczone we Wstępie szerokie wyjaśnienia tych dat są jednak w miarę przekonujące. Rozumiem, że pisanie w tytule o latach akademickich 1953/1954 i 1961/1962 zostało tu skrócone do przyjętego w pracy zapisu. W przeciwnym razie tytuł musiałby brzmieć: Studenci Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Poznańskiego/Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w czasie „odwilży” (w latach akademickich 1953/1954–1961/1962). Ten tytuł faktycznie byłby zbyt długi.

Wskazanie grupy badawczej jest klarowne i przemyślane. Widać, że wynikało ono z przeprowadzonego procesu myślowego, a nie, jak czasami się zdarza, z przypadku. Logiczne jest wyjaśnienie, z jakiego powodu Autorka nie przeprowadziła wywiadów z byłymi studentami. Dotarcie do osób studiujących w latach 1953–1962 na konkretnym Wydziale byłoby dzisiaj bardzo trudne, a uzyskane wyniki i tak okazałyby się całkowicie niereprezentatywne. Mam natomiast inne niż Doktorantka zdanie w kwestii kwerendy w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Niepotrzebna byłaby analiza 2 tys. nazwisk i ewentualnych teczek z nimi związanych. To faktycznie byłaby zupełnie inna praca. Wystarczyłoby jednak przeprowadzenie badań sondażowych kilkunastu osób, by przekonać się, jak wyglądają te źródła i czy są przydatne w jakichś aspektach. Bez sprawdzenia tego możemy snuć jedynie domysły, a z mojego doświadczenia wynika, że taka kwerenda pozwoliłaby na wyciągnięcie dodatkowych wniosków. Wykorzystany zasób źródłowy, czyliteczki osobowe studentów, różnego rodzaju protokoły uczelniane, Kroniki Uniwersytetu, źródła proveniencji PZPR, dokumenty prawne, jest duży. Jeśli chodzi o same teczki osobowe, Autorka wspomina o ok. 80 tys. stron, co robi wrażenie. Pozytywnie należy ocenić refleksję nad specyfiką źródeł (s. 10–12); to niestety obecnie dość rzadka praktyka i to nie tylko w pracach doktorskich. Do źródeł podchodzi się dzisiaj jak do czegoś tak oczywistego, że nie trzeba żadnych wyjaśnień. W recenzowanej dysertacji możemy zapoznać się z procesem postępowania Autorki ze źródłami o proveniencji akademickiej i z wynikającymi z tej kwerendy problemami badawczymi. Pomogło to w przeprowadzeniu badań statystycznych.

W rozdziale 1 omówiona została historia Uczelni i chociaż w tytule rozdziału padają cezury 1953–1962, to pierwsze podrozdziały dotyczą lat międzywojennych, wojny i okresu bezpośrednio powojennego. Jeśli omówienie lat 1945–1953 jest wytłumaczalne, ponieważ stanowi wprowadzenie do czasów właściwych tematowi pracy, to opis dziejów i struktur uczelni w latach 1919–1939 i 1939–1945 uważam za zbędny. Trudno mi zgodzić się, że wnosi cokolwiek istotnego do tematu dysertacji. Jakkolwiek całość wywodu została przeprowadzona

poprawnie, to pojawiło się tu trochę nieścisłości. Podrozdział 1.1. nosi tytuł: „Uniwersytet Poznański w latach 1918–1939”, choć jak sama Autorka wskazuje, uczelnia została powołana do życia w 1919 r. (s. 17). W podrozdziale opisano powstawanie i rozwój struktury Uniwersytetu. Zamiast o problemach lokalowych warto byłoby napisać o profilu ideowym ówczesnej Wielkopolski, co z pewnością przekładało się na strukturę studencką. Podrozdział, podobnie jak kolejny, został oparty niemal wyłącznie na literaturze (tu również międzywojennej), ale też jego zadaniem nie było wnoszenie czegokolwiek nowego do wiedzy. Fragmenty dotyczące majątku Uczelni można by pominąć; znacznie ważniejsze, także z punktu widzenia późniejszych treści, jest pokazanie relacji władz Uczelni i aparatu nowej władzy od 1945 r. Podstawy prawne istnienia szkolnictwa wyższego oraz przemiany organizacyjne Uniwersytetu na przełomie lat 40. i 50. zostały ukazane sprawnie i trudno byłoby tu sformułować większe zarzuty. Pozytywnie należy odebrać fakt, że pisząc o kolejnych latach powojennych, Autorka coraz częściej korzystała ze źródeł wypierających literaturę. Całość rozdziału powinna być jednak zdecydowanie krótsza.

Rozdział 2 dotyczy realiów społeczno-politycznych w latach 1953–1962. Relacjonując kontekst społeczno-polityczny (podrozdz. 2.1.), Doktorantka zupełnie niepotrzebnie cofa się do okresu wojny i opisuje genezę władzy komunistycznej w Polsce, a nawet geopolitykę. Dopiero później omawia kwestie polityczne, indoktrynacji, młodzieży, szkolnictwa, kultury, w minimalnym stopniu również gospodarki. W rozdziale pojawia się mnóstwo błędów merytorycznych związanych ze sferą polityki: nie „ Tymczasowa Rada Narodowa” (s. 48), a Krajowa Rada Narodowa; pisząc o okupacji Polski przez Armię Czerwoną (s. 49), a jest to mocna teza, należało napisać, kiedy ta okupacja się skończyła. Absolutnie nie używałbym eufemistycznego określenia „ rząd londyński” (s. 49); to polski rząd na emigracji, wówczas jedyna legalna władza. PKWN nie został przekształcony w KRN (s. 49), tylko w Rząd Tymczasowy; nie PPS nawoływała do głosowania na 1 pytanie referendalne na „nie”, tylko PSL (s. 50); ataki na PSL nie wiązały się głównie z zastraszaniem Mikołajczyka (s. 50), członków PSL wsadzano do więzień, bito, mordowano, rozwiązywano koła partyjne, utrudniano działalność. Dysponujemy już bardzo bogatą literaturą na ten temat. Po konferencji w Szklarskiej Porębie nie „eliminowano socjalistycznych ugrupowań” (s. 51), to zbyt radykalne uproszczenie, w konsekwencji którego w recenzowanej pracy Gomułka stał się przywódcą socjalistów. Podobnie jak uproszczeniem stało się sformułowanie: „Sejm został przekształcony w organ wykonawczy Biura Politycznego KC PZPR” (s. 51). Autorka pisze, że po śmierci Stalina stawiano mu w Polsce pomniki (s. 58). Spytałbym – gdzie? Według mojej wiedzy pomników Stalina nie było więcej niż 1–2 (jeden w Ustrzykach Dolnych) i m.in. właśnie tym różniliśmy się od wszystkich innych krajów bloku sowieckiego. Doktorantka stale pisze o „Kościele” w liczbie pojedynczej, ale nie wskazuje, o jaki Kościół chodzi, domyślać się można, że o Kościół katolicki. Czy w takim razie Jej zdaniem inne religie i Kościoły były traktowane inaczej? Wyszyńskiego nie internowano z powodu jego krytyki procesu i wyroku dla biskupa Czesława Kaczmarka (s. 58), tutaj problem był znacznie bardziej złożony. Zwróćmy też uwagę, że internowanie odbyło się dopiero po śmierci Stalina. Nie pisałbym też o buncie robotniczym w Poznaniu jako „wydarzeniach Poznańskiego Czerwca” (s. 61). Wydarzeniem jest kupienie samochodu; gdy ginie kilkadziesiąt osób, setki zostało rannych, a po ulicach jeżdżą czołgi, to mamy do czynienia z rewoltą, buntem bądź powstaniem. Niektóre zdania nie zostały przemyślane, a zastosowane skróty myślowe wypaczają sens: np. wzrost

chorób nie wynikał ze zmęczenia okupacją (s. 52), tylko z ogólnego obniżenia odporności fizycznej, zmniejszenia higieny i braku opieki zdrowotnej, wreszcie osłabienia norm moralnych (choroby weneryczne); czy ambiwalencja może potęgować się w ludziach? (s. 52). Co zaskakujące, znakomita większość błędów pojawia się na 4 stronach (ss. 48–51), podczas gdy w innych miejscach ich ilość jest ograniczona. Co jeszcze bardziej zdumiewające, w pozostałych rozdziałach znajdujemy tylko pojedyncze błędy. Z jakiego powodu w takim razie tutaj występują one tak obficie i są jednak dość kompromitujące?

Autorka odwołuje się w rozdziale do literatury naukowej, ale według mnie zdecydowanie zbyt często używa podręczników autorstwa Andrzeja Paczkowskiego, Andrzeja Friszkego, Krystyny Kersten, szczególnie w opisach okresu 1941–1949. Z pewnością nie opierałbym się też na wiedzy z podręcznika Antoniego Czubińskiego (*Historia Polski XX w.*, Poznań 2012), choć rozumiem ewentualne powody poznańskiego przywiązania do tego historyka.

Rozdział w dużej mierze jest poprawny, ale nieścisłości, niedociągnięcia językowe, mieszanie kwestii ważnych z mniej istotnymi, niezachowywanie chronologii, wreszcie liczne generalizacje i uproszczenia prowadzą do tego, że w niektórych fragmentach trzeba go czytać bardzo życzliwie. W przeciwnym razie można by zadać pytanie, czy Pani Magister rozumie warunki, realia i przemiany zachodzące w latach 1943 (sic!) –1956. Niespodziewanie podrozdział kończy się właśnie na roku 1956.

Kolejny podrozdział dotyczący aktywności studentów poznańskich (2.2.) zaczyna się od 1956 r. Omówiono w nim działalność nowych organizacji, jak Związek Młodych Demokratów, Zrzeszenie Studentów Katolickich, Związek Młodzieży Socjalistycznej. Następnie Autorka przeszła do omówienia powstających pism, jak np. miesięcznika „Odnowa”. W tym wypadku (ale i kilka razy w innych) Doktorantka zbyt łatwo jednak szafuje określeniem „pismo antysocjalistyczne” (s. 66); użyłbym tu raczej sformułowania: „krytyczne wobec wielu aspektów rzeczywistości socjalizmu”. Dalej – omówiono aktywność kulturalną, w tym kabaretową, poetycką, funkcjonowanie pisma „Wyboje” oraz fragmenty dotyczące życia codziennego studentów, klubów studenckich i juwenaliów z maja 1957 r. z istotnymi elementami drwiny z systemu socjalistycznego i ZSRR. Podrozdział oparty jest w głównej mierze na źródłach archiwalnych i prasie z omawianego okresu, w mniejszej na literaturze tematu. Jest znacznie lepiej napisany niż wcześniejszy, jest o wiele ciekawszy i wnosi do naszej wiedzy informacje istotne dla lepszego zrozumienia fenomenu kultury studenckiej na przykładzie poznańskim w latach 1956–1962. Spełnia wymogi dysertacji na poziomie doktorskim.

Rozdział 3 dotyczy Wydziału Filozoficzno-Historycznego w latach 1953–1962. Zaczyna się od omówienia struktury Wydziału i organizacji konkretnych kierunków studiów, systemu dyrektyw prawno-administracyjnych, funkcji administracyjnych, obsady stanowisk, wymieniono nawet adresy instytutów i katedr, tematy badawcze w poszczególnych jednostkach administracyjnych. Trudno mi znaleźć celowość wypisywania wszystkich zakładów, katedr i ich kierowników. Zadałbym Doktorantce pytanie: co do tytułowego tematu Jej pracy wnosi informacja o tym, że w Katedrze Muzykologii znajdowały się: „fortepian »Bechstein« i fisharmonium marki »Ziemann«” (s. 105)? Wydaje się, że taka wiedza potrzebna by była bardziej przy analizie tematu: „dzieje Uczelni” niż przy problematyce „studenti”. Niemniej

sam wywód jest przeprowadzony sprawnie, zgodnie z zasadami logiki i klasycznej historiografii.

Rozdział 4 dotyczy studentów omawianego Wydziału w kontekście obowiązującego wówczas prawa. Poznajemy mocno skomplikowany zestaw zasad i wymogów rekrutacji oraz ich ewolucję. Taka perspektywa – spojrzenie na studentów poprzez system prawny, któremu podlegali – mnie osobiście nie przekonała, ale uznaję prawo Autorki do dokonania takiego wyboru. Wskazuje Ona np., kto miał możliwość dostania się na studia w pierwszej kolejności, jakie dokumenty musieli przygotować kandydaci na studentów, jak wyglądały egzaminy. Następnie poznajemy wymogi prawne dotyczące procesu kształcenia, m.in. podleganie obowiązkowej służbie wojskowej bądź jej zamiennikom, praktyki, mechanizmy formalne umożliwiające skończenie studiów i otrzymanie dyplomu, odpowiedzialności dyscyplinarnej. Wreszcie ostatni wątek to sprawy bytowe, czyli system stypendialny i związane z nim kryteria przyznawania oraz przydział miejsc w akademikach. W tę problematykę wplecione zostały opisy fluktuacji wynikających ze zmian politycznych zachodzących w systemie. Całość jest oparta na źródłach prawno-administracyjnych: „Dzienniku Ustaw” i „Monitorze Polskim”.

Rozdział 5 nosi tytuł: „Studenci Wydziału Filozoficzno-Historycznego w latach 1953–1962 w świetle zachowanych źródeł”. Rozumiejąc zamysł sterujący pracą, czyli spojrzenie w każdym rozdziale na sprawy studenckie z jakiejś konkretnej perspektywy, trudno jest mi się zgodzić z tytułem rozdziału. Rozdział kolejny bowiem – 6, również został stworzony „w świetle zachowanych źródeł”, tyle tylko, że innego rodzaju. Co więcej rozdział wcześniejszy także odwołuje się do źródeł, choć o innej proveniencji.

Autorka rozpoczyna od scharakteryzowania specyfiki podstawy źródłowej (podrozdz. 5.1.), co należy docenić, ponieważ dzięki temu rysuje się warsztat naukowy, jakim się posługuje. Widzimy korpus dokumentów, który zostaje tu skategoryzowany, następnie wygenerowanym typom podporządkowano zakresy pytań badawczych, na które należałoby znaleźć odpowiedzi w analizowanym materiale. Dzięki tym opisom można ustalić, jakie dokumenty znajdują się w teczkach osobowych (nie znam opublikowanej literatury naukowej o tym okresie, w której takie dane zostałyby omówione). Szkoda jednak, że Autorka nie uzupełniła tego fragmentu pracy już na tym etapie o wstępne refleksje nad rzetelnością, czyli wiarygodnością danych. W niektórych kwestiach jest ona oczywista (płeć, oceny, daty urodzenia itp.), ale w innych już nie (np. pochodzenie społeczne, sprawy dyscyplinarne, źródła utrzymania). Nawet jeśli możemy się posługiwać jedynie pewnymi spekulacjami, warto je przeprowadzić, by wnioski były pełniejsze.

Z zachowanych dokumentów wynika, że rok 1956 był istotny nawet z punktu widzenia rekrutacji na studia. Zmianie uległy wówczas choćby dodatkowe punkty za działalność ideologiczną, choć nadal pytano kandydatów o ich stosunek do ustroju. W podrozdziale dotyczącym rekrutacji dokonano szczegółowej analizy źródeł, karty kandydata, ankiety personalnej, budowy tych dokumentów. Można dowiedzieć się o opcjonalnych tematach pytań podczas egzaminów wstępnych, ich ewolucji oraz o samym procesie egzaminacyjnym, o wyglądzie formularzy. Można się tu doszukiwać historii dokumentów (bo jednak nie da się powiedzieć – dyplomatyki) czy też elementów mikrohistorii, może jakiegoś źródłoznawstwa (?).

Nie wydaje się natomiast sensowne przedstawianie tematów egzaminacyjnych w formie tabeli, szczególnie że początkowo pokrywają się one ze sobą. Należało je po prostu wypisać

z podaniem daty. Zajęłyby to 1/3 strony, a nie 3, 5. Dodatkowo z danych tych warto by było wyciągnąć znacznie więcej informacji niż tylko ideologiczność zagadnień bądź jej brak. Widać choćby, które epoki dominowały, jakie paradygmaty były wówczas ważniejsze, a co pomijano, jakim językiem konstruowano pytania, tzn. czego oczekiwali egzaminatorzy (czy raczej decydenci ministerialni). Tego wszystkiego zabrakło. Z dokumentów wyłania się obraz tego, na co zwracały uwagę komisje egzaminacyjne, a później – co brano pod uwagę w związku z przyznawaniem miejsc w domach akademickich. To bardzo interesujące zagadnienie i należałoby jeszcze bardziej wejść w jego głąb, ponieważ samo wypisanie danych to zdecydowanie za mało. Warto byłoby też dodać nieco więcej o pozamerytorycznych metodach wywierania wpływu na komisje egzaminacyjne (Autorka pisze np. o listach do Bolesława Bieruta w tej sprawie). Doktorantka dostrzega wątki ingracjacyjne i konformistyczne w życiorysach kandydatów na studia oraz zmianę narracji z ideowej na bardziej faktograficzną (s. 139–140), ale też nie poddaje tego procesu głębszej refleksji, co dałoby nam szerszą orientację. Wychwytuje za to ciekawą tendencję u osób nieco starszych wiekiem, które wówczas nadal trzymały się wcześniejszych – ideologicznych reguł, co uznała za zachowanie wyuczone podczas procesu dydaktycznego. W tekście padają kolejne przykłady wskazujące na trwanie „odwilży”, jak choćby przyjmowanie na studia osób, które wcześniej były więźniami politycznymi (s. 143); ciekawe, jak liczne były to przypadki, czy czasem nie mamy do czynienia z wyjątkami.

W dalszej części dysertacji pojawia się omówienie spraw dyscyplinarnych studentów (podrozdz. 5.4.). Ze względu na słabe zachowanie źródeł nie ma możliwości podjęcia bardziej wartościowych badań ilościowych. Podane pojedyncze przypadki nie spełniają jednak również wymogów badań jakościowych; to raczej ciekawostki mówiące coś o epoce ze względu na szczegółowość opisów i cytatów. Jedynym ogólnym wnioskiem jest wskazanie relacji i zależności między Uczelnią a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Podobny problem z ograniczoną liczbą źródeł dotyczy działalności organizacyjnej studentów. Istnieją archiwalia na temat ZMP, ZSP, Studenckiego Towarzystwa Naukowego oraz działalności studenckich kół naukowych. Znacznie więcej dało się napisać o obrazie studentów i „relacji studencko-profesorskiej” (chyba raczej między studentami a pracownikami naukowo-dydaktycznymi, a nie tylko profesorami) z perspektywy kadry akademickiej. Doktorantka wskazała na początku rozważań, jaki jest jej stosunek do wiarygodności części dokumentów oraz dlaczego mogą one wypaczać obraz i uczyniła to prawidłowo. Szkoda, że nie zastosowała takiego podejścia w odniesieniu do wszystkich innych typów źródeł. Ze źródeł wyłania się obraz bardzo negatywny: brak szacunku do kadry uczelnianej, bierność, słaby poziom intelektualny, trudne warunki nauki i materialne. Na koniec Pani Magister konstatuje, że zjawisko „odwilży” na omawianym Wydziale ma charakter wewnątrzsystemowy, czyli głównie odgórny, wynikający ze zmian prawnych. Dobierając tak, a nie inaczej zasób źródeł, tzn. gdy oparła się niemal wyłącznie na źródłach proveniencji państwowej i uczelnianej, uzyskanie innego obrazu chyba było niemożliwe. Pani Mgr ma tego świadomość.

W rozdziale 6 Doktorantka przedstawiła środowisko studentów, przyjmując konwencję statystyczną. Kolejne lata akademickie zostały ujęte w podrozdziały, w których omówiono: wybierane kierunki, płeć studiujących na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, narodowość, obywatelstwo, stan cywilny, pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania, przyznanie miejsc w akademikach i świadczeń socjalnych, źródła utrzymania, znajomość języków obcych,

przynależność do organizacji młodzieżowych, procent osób, które otrzymały dyplomy. To wszystko w zależności od kierunków studiów. Autorka stworzyła liczne zestawienia tabelaryczne w oparciu o opracowania własne. Jak widać, ambicje odwołania się do jak największej liczby wskaźników były u Pani Magister bardzo duże. Zgromadzone dane można niestety nazwać tylko „materiałem wyjściowym”. Najważniejsze jest podsumowanie (podrozdz. 6.10.). Wskazano np. początkowo wyższy odsetek studiujących znajdujących się w związkach małżeńskich ze względu na to, że na studia trafiły osoby, które albo kontynuowały je z okresu przedwojennego, albo nie mogły ich podjąć z powodu wojny. Widać również przewagę młodzieży pochodzenia inteligenckiego (z pewnością jednak nie należy w tabelach umieszczać kategorii „inteligencja pracująca” [np. s. 179, 183, 186, 191, 195, 199, 204, 214], ponieważ to język źródła). Można byłoby jednak spodziewać się znacznie szerszego katalogu spostrzeżeń na podstawie uzyskanych danych, ponieważ ten zamieszczony jest dość ubogi. Ponownie trzeba spytać o wiarygodność danych. Aż nie chce się wierzyć w dane dotyczące tak masowej znajomości różnych języków, w tym również języka rosyjskiego. Z wiedzy płynącej z innych źródeł wiemy, że często fałszowano pochodzenie klasowe, ukrywając inteligenckie. Dałoby się postawić pytania o różnice zachodzące między kandydatami na studia na różnych kierunkach. Tego typu pytań, które wynikają z wiedzy znajdującej się w tabelach, należało zadać znacznie więcej. Tym bardziej, że w całej pracy zamieszczono dziesiątki tabel (razem 98), większość z nich ułatwia segregowanie danych, część jednak jest zbyteczna. Nie rozumiem np. wracania kilkanaście razy do tabel dotyczących obywatelstwa, jeśli za każdym razem 100% studentów miało obywatelstwo polskie, a niemal za każdym razem polska była również narodowość. Wystarczyło o tym wspomnieć jednym zdaniem. Takich zbędnych zestawień jest w pracy więcej.

Na zakończenie pozwolę sobie na enumerację niektórych błędów: w pseudonimie „Andrzej Albert”, „Andrzej” to imię, a nie nazwisko, w dodatku pseudonimów raczej się nie skraca (s. 7, 231); nie „Ostrowiec Mazowiecki” (s. 27), tylko „Ostrów Mazowiecka”; zamiast „Wojewódzka Partia Robotnicza” (s. 33) – „Komitet Wojewódzki PPR”, zresztą Maria Kamińska nie była tylko „sekretarzem”, ale „I sekretarzem KW”; nie „angielska Izba Gmin” (s. 34), tylko „brytyjska”; I sekretarzem KC ZMS był Józef Lenart, a nie Lenard (s. 66); Leopold Staff nie napisał sztuki „Godliwa” (s. 67), tylko „Godiwa” (I wyd. Lwów 1906; od imienia Lady Godivy); nie „Lukian z Samostaty” (s. 67), tylko Lukian z Samosaty, ewentualnie z Samosat (bo i taki zapis funkcjonuje).

Można mieć sporo zastrzeżeń do strony językowej pracy, podam jedynie wybrane przykłady. Należy unikać języka metaforycznego, np.: „rektor posypał głowę popiołem” (s. 43), „»odwilż« oglądana z okien wykładowych sal” (s. 172). W pracy występują różne błędy językowe, m.in.: „Temat studentów w sposób najbardziej ubogi został ukazany [...]” (s. 5), „wkład dla nauki” (s. 19), Polska „była państwem kłęski” (s. 52), „odwilż w ramach wydziału” (s. 218) itd. Zdarzają się niedociągnięcia stylistyczne, m.in.: „Społeczność akademicka Poznania posiadała swoistą specyfikę, otwarcie dzieląc swoje poglądy z ruchem narodowym, szczególnie silnym i popularnym w Wielkopolsce, co nie podobało się przedstawicielom komunistycznej władzy” (s. 32), „przyczyny kształtujące społeczeństwo”, „Czynnikiem silnie oddziałującym na kierunek przemian zachodzących w społeczeństwie było rozproszenie ludności mające różnoraki charakter” (s. 51). Czasami zdarza się język źródła: „Ówczesna klasa robotniczo-chłopska postulowała rozbitcie działań studentów i robotników [...]” (s. 75).

Doktorantka pisze o sobie samej w 3 osobie, per „autorka” (np. s. 7, 10), a w dwóch przypadkach nawet w rodzaju męskim „autor zdecydował” (s. 14, por. s. 127). Dzisiaj takie zachowawcze podejście jest już anachronizmem, choć rozumiem, że są jeszcze miejsca, w których nadal ono się utrzymuje.

W pracy występuje dużo literówek. Nie „Krzysztof Kościński”, ale Kosiński (w adresie bibliograficznym zapis jest już poprawny) (s. 4.); nie „Krzysztof Kostryko” ale Kostyrko, zresztą jest to postać mocno związana z UAM-em (m.in. s. 80), „państwo Pruskie” (s. 15) piszemy małymi literami; z kolej „Polskie Państwo Podziemne” (s. 26) – wielkimi, ponieważ to nazwa własna; „tereny Wschodnie” (s. 30) należy zapisać małą literą; „rząd tymczasowy” (s. 30) – wielką, ponieważ to nazwa własna; „rada ministrów” (s. 40) – wielką literą; „partia” (s. 87) – małą literą; „pozanaukowe” (s. 41) piszemy łącznie, podobnie jak „okołouczelniane” (s. 139); „Zachód” (s. 49, 59) w tym kontekście małą literą. W pracy znajduje się bardzo dużo błędów edytorskich (brak kursyw na tytułach, pomyłone znaki przestankowe, brak spacji, rozdziały nie tylko nie zaczynają się od nowej strony, ale wręcz czasami brakuje choćby odstępu między wierszami pomiędzy końcem ostatniego rozdziału a tytułem następnego [tutaj wersja wydruku różni się od pdf-a], błędnie wstawione ukośniki zamiast półpauz [np. zamiast 1953/55 winno być 1953–1955, np. s. 219, ale i wiele innych]). Warto także byłoby dokonać korekty adresów bibliograficznych w przypisach, ponieważ zawierają sporo błędów.

Jeśli chodzi o bibliografię, Pani Magister skorzystała z trzech archiwów, z tym, że z AIPN zaczerpnęła tylko jedną sygnaturę. Najwięcej wykorzystanych materiałów pochodzi z Archiwum UAM w Poznaniu. Nie rozumiem jednak ilościowej różnicy między wskazanymi przez Autorkę danymi dotyczącymi 2 tysięcy „Teczek osobowych studentów”, a nielicznymi sygnaturami tychże teczek (*Teczki osobowe studentów*, sygn. 127, 128, 159, 181, 199, 213, 230, 234, 262, 271, 272, 278, 312, 319, 415, 416 [s. 224]). Nie rozumiem też, dlaczego część nazw zespołów została zapisana kursywą, a część nie, jak widzę nie wynika to z formalnie różnorodnych norm zapisu dokumentów archiwalnych. W pracy wykorzystano także kilkadziesiąt aktów prawnych (i ta liczba jest według mnie wystarczająca) oraz źródła drukowane. Moim zdaniem błędna jest kategoria bibliograficzna: Czasopisma i źródła internetowe. Abstrahując już od niepoprawnych zapisów adresów bibliograficznych czasopism i stosowania kilku różnych form takiego zapisu, baza Biblioteki sejmowej nie jest źródłem w sensie stosowanym przez historyków. Uważam również, że źródła czasopiśmiennicze należało oddzielić od artykułów naukowych. Źródłami za to są książki uznane tu za opracowania: Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Łomianki 2012; W. Gomułka, *W walce o demokrację ludową*, t. 2, Warszawa 1947; J. Kuroń, *Wiara i wino. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990; J. Pajewski, *Pozawczoraj*, Poznań 1992. W książkach autorstwa Jana Żaryna zamienione zostały daty<sup>2</sup>. Pozostała literatura jest dobrze skategoryzowana i w miarę bogata, szczególnie jeśli chodzi o część dotyczącą Poznania i tamtejszego Uniwersytetu. Warto byłoby szerzej skorzystać z przebogatej literatury do tematu PRL, w tym ówczesnych uczelni. Oczywiście, zawsze można znaleźć prace, które mogłyby zostać dodane, np. U. Perkowska, *Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego 1945–1948/49* (Kraków 2001); W. Kwaśniewicz, *Przemiany społeczne młodzieży akademickiej Uniwersytetu*

---

<sup>2</sup> Winno być: Żaryn J., *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; Idem, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.



*Jagiellońskiego w dwudziestoleciu Polski Ludowej* (Kraków 1968); J. Walczak, *Ruch studencki w Polsce 1944–1984* (Wrocław 1990). Istnieje też sporo niewykorzystanych tu artykułów na temat studentów w PRL. Z pewnością brakuje literatury dotyczącej warsztatu statystycznego, nie odnotowałem też żadnej książki w językach obcych, tak jakby nikt zagranicą nie pisał ani o badaniu studentów, ani uczelni.

Uzupełnieniem pracy jest kilkadziesiąt stron Aneksu ze zdjęciami dokumentów. Niektóre z nich są ciekawe, część jednak całkiem zbyteczna. Co np. wnosi do naszej wiedzy kilka pustych stron z napisem: zyciorys kandydata?

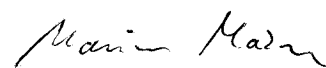
W Zakończeniu Autorka przypomina, że jej celem było stworzenie „obrazu demograficzno-społecznego” studentów w konkretnym okresie oraz wskazanie rzeczywistych ram „odwilży” na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UAM. Pani Magister stworzyła własną kategorię badawczą – spojrzenie na studentów jako grupę społeczną wyłącznie poprzez pryzmat dokumentów uczelnianych i prawnych. Mnie to nie przekonuje, ponieważ zniekształca to obraz. Kolejne cele: „wyszczególnienie czynników pomagających w zakwalifikowaniu się na studia oraz przeanalizowanie relacji studencko-profesorskiej” (s. 218) zostały zrealizowane – tu częściowo zgadzam się z Doktorantką. W pracy wykazano, jak te aspekty ewoluowały w ostatnich latach stalinizmu i co zmieniało się po tym czasie, pokazano choćby reorientację roli ideologii. Chyba po raz pierwszy opisano proces przyjmowania na studia oraz całą jego strukturę administracyjną. Z zaserwowanych danych da się też wyczytać pewne odmienności wśród studentów na różnych kierunkach tego samego Wydziału, choć nie zostało to omówione szerzej. W przyszłości może to posłużyć do dalszych badań. Interesujący jest wątek relacji studentów z pracownikami uczelni, choć z pewnością został zaprezentowany w sposób wysoce niepełny. Dla badań migracyjnych ciekawe mogą się okazać wnioski dotyczące pochodzenia geograficznego studentów. Autorka ma predylekcję do przedstawiania wszystkiego przy pomocy procentów i tabel; to zabieg czyniący pewne kwestie bardziej klarownymi, ale w pewnej mierze – jak to bywa przy wyliczeniach – fałszujący rzeczywistość. Jaka jest bowiem różnica między 15 a np. 18% mężczyzn w małej grupie społecznej, jeśli chodzi o jedną czy dwie osoby? Co to zmienia? W całej dysertacji jedynym odwołaniem do teorii czy raczej quasi-teorii jest bardzo ogólnikowy koncept Hanny Świdry-Ziemby dotyczący podziału młodzieży na kilka kategorii. To zdecydowanie za mało. Zresztą konstrukcja stworzona przez Świdę-Ziembę jest radykalnym uproszczeniem, które w jej na poły autobiograficznych książkach miało pewien sens, ale przenoszenie go na „pokolenia” prowadzi do błędu. Odwołam się tylko do jednego dowodu – nie istniało pokolenie ZMP, które donosiło na wszystkich, czyli „rodziny, kolegów, nauczycieli, profesorów”, jak pisze Pani Mgr (s. 56). To zbyt daleko idąca generalizacja. Pawka Morozow nawet w okresie stalinowskim to w Polsce egzotyka, niestety czasami powielana w polskiej historiografii.

Doktorantka zderzyła się z potężną liczbą źródeł, które układały się w powtarzalne sekwencje; została nimi przytłoczona i skupiła się na tych sekwencjach. Z jednej strony daje nam to pewien zasób wiedzy np. na temat struktury demograficznej konkretnej kohorty studentów, z drugiej – niektóre rozdziały pracy wyglądają jak raport ze źródeł.

W takim razie należy zadać pytanie, czy dostępne były inne źródła na temat studentów w tych latach, które dałyby nam odmienną wiedzę. Zapewne, jeśli chodzi o dzienniki, pamiętniki i wspomnienia – jest ich niewiele, a tych dotyczących tak krótkiego okresu – jeszcze

mniej. Z pewnością w pracy zabrakło dokumentów aparatu bezpieczeństwa, w których można odnaleźć informacje choćby o panujących nastrojach (bardziej wśród studentów Uczelni niż na konkretnym wydziale). Oczywiście zawsze można zadać kolejne pytania już użytym źródłom, szukać analogii z innymi uczelniami i grupami młodzieży pozaakademickiej w omawianych latach. Źródła jednak w dużej mierze – szczególnie w historiografii klasycznej – determinują wyniki. Tak stało się i tutaj: trzy rodzaje źródeł, powtórzmy – akty prawne,teczki osobowe i dokumenty uczelniane – zdominowały strukturę pracy i osiągnięte wyniki, dlatego w dużej mierze spłaszczony został obraz przeszłości.

Część ze sformułowanych przeze mnie uwag krytycznych jest dość poważna, inne są marginalne, z drugiej strony – część konstatacji jest pozytywna. Jako że mamy do wyboru tylko dwie decyzje, uznałem, że mimo wszystko pozytywy przeważają nad niedoskonałościami i niedociągnięciami. Biorąc wszystko pod uwagę, można uznać, że praca Pani Mgr Ewy Martinek spełnia wymogi i jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego. Z tego powodu wnioskuję o dopuszczenie Pani Mgr Ewy Martinek do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

  
Mariusz Mazur